Nr. 182. Kraków, Poniedziałek 12 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Tok bitwy w Karpatach.

Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu“, Leonhard Adelt, donosi z c. i k. wojennej kwatery prasowej pod datą 7 b. m.:

W zmiennem falowaniu zapasów o Beskidy zaznaczyć należy, jako nowy moment znaczący, świeżo zakomunikowany sukces sprzymierzonych **na południe od siodła łupkowskiego.** Tam, gdzie linia kolejowa Zagórz—Humenowa w wielu skrętach, tunelach i wiaduktach przebywa wysokość przełęczy, rozwiera się szeroka **dolina Laborczy.** Od niej odgałęzia się węższa dolina Wilszawy, obie raczej łagodnego, niż surowego charakteru. Na południowy wschód od wymienianej często w ostatnich czasach wsi **Laborczrev,** na trzysta metrów ponad płaszczyzną kolei, wznosi się wysoka na 643 metrów góra **Kobyła,** która przypadła Rosyanom w zdobyczy po miesięcznych, ciągłych, upartych i obfitujących w straty wysiłkach.

Wobec ważności tej linii kolejowej, oraz góry, panującej nad drogą przełęczową, zostały odkomenderowane **niemieckie oddziały wojsk, celem niesienia pomocy.** W niedzielę wielkanocną rozpoczęli Niemcy artyleryjski atak i, wyzyskując zręcznie wielekroć pofałdowany wzgórzami teren, posunęli się równocześnie naprzód. Przygotowania to poczynili pod osłoną ciemności, burząc przeszkody, myląc pozornemi manewrami nieprzyjacielskie patrole i czaty, oraz wykonując ruchy okalające rosyjskie główne stanowisko. **W ciągu poniedziałku wielkanocnego zdobyli Niemcy górę Kobyłę z największą brawurą w kilku szturmach,** przyczem straty w stosunku do osiągniętego efektu były nieduże. Wyzyskując to zwycięstwo, ścigali Niemcy we wtorek odrzuconych Rosyan, zdobyli przytem dalszych jeńców, działa i karabiny maszynowe, oraz umocnili zdobyte stanowisko przeciw próbom odebrania.

Jakie znaczenie ma sukces właśnie w tem miejscu, wykaże rozpatrzenie położenia, jak się przedstawia obecnie w całości:

Obecna **wielka bitwa w Karpatach** początkami swemi sięga aż do ostatnich dni stycznia. Wtenczas usadowili się Moskale silnie w obszarach przełęczy dukielskiej, użockiej, oraz wyszkowskiej na południowych stokach Karpat, oraz zablokowali także przejścia przez wschodnią część Beskidów. W mozolnych bojach zdobyła **niemiecka armia południowa** z powrotem przełęcz **wyszkowską,** oraz przejścia poboczne, grupa armii pod dowództwem marszałka polnego porucznika **Szurmaya** przełęcz **użocką,** armia generała **Boroevica** przełęcz **łupkowską,** oraz zachodnie przejścia zagłębia dukielskiego. Tylko **właściwą przełęcz dukielską** a z nią trójkąt wcięty w terytoryum węgierskie aż do Felsövizköz zdołali **Rosyanie utrzymać w swych rękach.** Powstrzymywana przeciwatakami, oraz wielekroć niepogodą wdarła się **ofenzywa austro-węgierska** na prawem skrzydle do Galicyi południowo-wschodniej oraz do Bukowiny. Niemiecka armia południowa przebijała się na północnych pasmach obszaru wyszkowskiego od góry do góry. C. i k. grupa centrum austro-węgierskiego zyskała również pomiędzy przełęczą użocką i łupkowską rozmaite grzbiety górskie i doszła w atakach w kierunku Liska aż do Baligrodu.

W ten sposób otwarła się perspektywa **wczesnej jeszcze odsieczy dla Przemyśla.** Niestety jednak opóźniły potem nadludzkie trudności zimowej walki górskiej dalszy pochód tak, że Rosyanie mogli tymczasem zgromadzić nadzwyczaj wielkie siły i rzucić je w bój.

W połowie marca przeszli Rosyanie do ofenzywy. Szczególnie silnie naciskali na front dukielski, gdzie wielkiemi ofiarami w ludziach osiągnęli pewne korzyści, oraz spowodowali nieznaczne cofnięcie stanowisk c. i k. armii. — Świeżo jednak ofenzywa ich w tym punkcie osadzona została wogóle na linii działu Ondawy. Wkrótce po ofenzywie dukielskiej **zaatakowali Rosyanie także i niemiecką południową armię, usadowioną w dolinie Oporu i na górach okolnych.** Po zaciętych zapasach złamany został atak rosyjski tak gruntownie, że odtąd w tej części frontu panuje względna cisza. W związku z tem utknęła ofenzywa w Galicyi południowo-wschodniej, ponieważ wysiłki rosyjskie celem ponownego wbicia się w przestrzeń między Dniestrem a Prutem, chybiły celu.

Teraz rzucili się Rosyanie z całą wściekłością **na centrum c. i k. frontu karpackiego,** wysunięte daleko w przód, które, urągając wszelkim trudnościom, opierało się mężnie przez czternaście dni, zanim częściowe powodzenia rosyjskie oraz zagrożenie skrzydła zmusiły je do stopniowego opróżnienia swoich stanowisk.

Odtąd zaznaczył się ponownie **wzmożony nacisk** na stanowiska austro-węgierskie **u siodła łupkowskiego,** oraz **wzdłuż rzeki Laborczy,** gdzie Rosyanie sprowadzili **przeważną część zwolnionej armii oblężniczej z pod Przemyśla.**

W tem miejscu wystąpiły teraz przeciw nim na górach na wschód od doliny rzecznej owe **posiłki niemieckie,** które przez zajęcie góry **Kobyły** odpowiedziały na ten napór.

Taki jest **momentalny stan rzeczy** w Karpatach.

Wiedeń, 12 kwietnia.

„A Nap“ donosi z Ungwaru pod datą 9 b. m.:

Na froncie karpackim od **Użoka** aż w okolice **na wschód od doliny Laborczy** ciągle jeszcze toczą się wszędzie walki i zmaganie się trwa z niezmniejszającą się niemal gwałtownością. Zdaje się jednak, że **ofenzywa rosyjska straciła na sile** i że taktyka wytracania sił rosyjskich w Karpatach utrzymuje się z powodzeniem tak samo, jak częściej już działo się na zachodnim terenie wojny wobec gwałtownych ataków francuskich.

Na **północ od Użoku** odparliśmy krwawo szereg ataków rosyjskich. Na zachód od przełęczy aż do doliny Laborczy zaatakowały w kilku odcinkach wojska austro-węgierskie i niemieckie, które, wyzyskując dalej sukces walk wielkanocnych, zyskały na terenie i obsadziły poszczególne rosyjskie punkty oparcia. W dolinie Laborczy rozbiły się rosyjskie próby przedarcia się. Na zachód od doliny, między Laborczą a Ondawą, oraz w obszarze na zachód od Ondawy walki toczą się jeszcze.

Na południowym wschodzie.

Wiedeń, 11 kwietnia.

Korespondent »N. Fr. Presse« donosi pod datą 9 bm.:

W poniedziałek wielkanocny, 5 kwietnia, przybyłem do Kołomyi i zastałem wojska w wybornym stanie, sztaby pełne ufności.

Dnia 3 bm. od Chocimia rzucili Rosyanie na nasze linie dwie dywizye kawaleryi.

Tuż nad granicą rozwinęła się wielka bitwa, z której wyszliśmy zwycięzcami, wzięliśmy 1.100 jeńców i zdobyliśmy dwa działa.

Dnia 4 bm. próbowali Rosyanie przedrzeć się **na wschód od Zaleszczyk** i istotnie przeszli przez Dniestr. Generał kawaleryi **Pflanzer-Baltin** atoli zjednoczył swoje siły, **Rosyanie zostali pobici na głowę.** Musieli jak najprędzej zerwać swój most na Dniestrze, przyczem utonęło wielu pionierów. **W rękach naszych pozostało 1.400 jeńców i siedm karabinów maszynowych.**

Dnia 6 bm. został naprawiony wysadzony przez Rosyan most na Prucie pod Czerniowcami, ruch kolejowy został podjęty. Pierwszym pociągiem pojechałem do Czerniowiec.

Rosyanie stoją na linii **Bojan—Chocim,** my na północnem skrzydle naszego wschodniego frontu **już w Besarabii.**

Przy **Kotul-Ostrica** okopali się Rosyanie wieczorem 6 kwietnia w moich oczach naprzeciw naszych linij. Wzięto ich natychmiast pod ogień szrapnelowy: uciekali.

Widziałem znaczne części naszego frontu i wszędzie między Dniestrem a Prutem aż tuż nad rumuńską granicą nie kończący się szereg znakomicie zbudowanych rowów strzeleckich i punktów oparcia. Mam wrażenie, że tu nawet dziesięciokroć przewyższający atak rosyjski **musi się załamać.**

Napór austryackich wojsk bukowińskich.

Wiedeń, 12 kwietnia.

„Az Est“ donosi z Czerniowiec pod datą 10 b. m.:

Na wznowione ataki rosyjskie odpowiedzieli dziś nasi przeciwatakiem, który coraz bardziej przybiera na gwałtowności.

Nasza artylerya ostrzeliwała pozycyę rosyjską **pod Bojanem** szczególnie skutecznie tak, że w wielu odcinkach została ona zniszczona. Pozostali przy życiu uciekali w popłochu tam, gdzie na chwilę bodaj mogli znaleść schronienie.

Na północ stamtąd, na linii bojowej, ciągnącej się między Dniestrem a Prutem w kierunku z północy na południe, rozpoczęła się potyczka po północy, otworzona przez naszą artyleryę. Siła naszego ataku poczyniła w wielu miejscach **szczerby w nieprzyjacielskich liniach,** które nietylko **przerzedzone** zostały dotkliwie ogniem naszej broni, lecz także przez udałe ruchy okalające doznały wielkich strat w jeńcach.

Bitwa między Dniestrem a Prutem.

Wiedeń, 12 kwietnia.

„Neue Fr. Presse“ donosi za „Berliner Lokal Anzeigerem“ z Bukaresztu pod datą 9 b. m.:

Teraz potwierdza już i pewien urzędowy dziennik rosyjski, że wojska austro-węgierskie przekroczyły granicę rosyjską. W **Nowosielicy rosyjskiej** znalazły one **pięć lokomotyw i sześćdziesiąt wozów kolejowych,** które w swoim czasie zostały przez Rosyan zdobyte i uwiezione.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 11 kwietnia 1915:

W Beskidach nie wydarzyło się nic ważniejszego. W Karpatach Lesistych trwają walki w poszczególnych odcinkach jeszcze dalej.

Na wschód od przełęczy użockiej, przy wykorzystywaniu sukcesu z 9 bm., wzięto do niewoli dalszych 9 oficerów i 713 żołnierzy, oraz zabrano dwa karabiny maszynowe.

Na froncie w południowo wschodniej Galicyi odbywa się tylko walka działowa i mniejsze nocne przedsięwzięcia.

W Galicyi zachodniej i w Polsce panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 12 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Z wielkiej głównej kwatery donoszą 11 kwietnia 1915:

Zachodni teren wojny.

Koło kanału Izery na południe od Drie Grachten koło Boessele zdobyliśmy trzy przez Belgijczyków obsadzone zagrody i wzięliśmy przy tem do niewoli jednego oficera i 40 żołnierzy. Podczas drobnych wypadów nad potokiem Ancer koło Albert wzięliśmy do niewoli 50 Francuzów.

W zachodniej części Argonów spełzł na niczem francuski atak.

Walki między Mozą a Mozelą przybrały dopiero nad wieczorem na gwałtowności. W lesistym terenie na północ od wzgórz Combres zebrali Francuzi znaczne siły celem wykonania nowych prób dla zajęcia naszych pozycyj na Wzgórzach. Ataki zostały wykonane dopiero dziś rano i w zupełności się nie udały. Pozycye te także obecnie znajdują się w naszem posiadaniu.

Na południowy wschód od Ailly podczas ataku przyszło do zaciętej walki z bliska, która się rozstrzygnęła na naszą korzyść.

Podczas silnego ale bezskutecznego francuskiego ataku na północ od Flirey ponieśli Francuzi bardzo ciężkie straty.

Podczas wczorajszej walki w tak zw. Lesie kapłańskim zabraliśmy nieprzyjacielowi pięć karabinów maszynowych. Dalsze bardzo zacięte walki nocne były dla nas pomyślne.

Bardzo ciężkie straty francuskie w walkach między Mozą a Mozelą nie dadzą się jeszcze w przybliżeniu oszacować. Tylko między Selouse a Lamorville naliczyły nasze wojska 700 francuskich zwłok, a w drobnej miejscowości na północ od Regneville 500 francuskich trupów. Wzięliśmy do niewoli 11 francuskich oficerów i 804 żołnierzy oraz zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.

Przez wiatr zapędzony balon na uwięzi nie dostał się, jak Francuzi donieśli, na linię francuską, lecz w dobrym stanie wylądował koło Merchingen, i znajduje się w bezpieczeństwie.

W Wogezach wykluczyła śnieżyca zwiększoną działalność.

Wschodni teren wojny.

Koło Mariampola i Kalwaryi, jak i koło Klimek nad Szkwą zostały rosyjskie ataki odparte, zaś z miejscowości na zachód od Płońska zostali Rosyanie wyparci, przyczem wzięto 80 żołnierzy do niewoli i zdobyto trzy karabiny maszynowe.

W Polsce na południe od Wisły utrzymywali Rosyanie przez całą noc żywy ogień działowy i karabinowy.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna zbliża się do punktu nachylenia.

Budapeszt, 12 kwietnia.

»Pester Lloyd« otrzymuje ze sfer wojskowych artykuł, uzasadniający pogląd, że wojna stanęła obecnie na punkcie kulminacyjnym. W artykule tym czytamy:

Naczelne kierownictwo wojsk rosyjskich chce wojnę zakończyć **wielką ofenzywą** przez Karpaty na Węgry. Zadanie to spełnić ma pięć silnych armij na przestrzeni od ujścia Dunajca aż do granicy rumuńskiej. Oceniamy te siły nieprzyjacielskie na **dwa niespełna miliony żołnierzy.** Jestto więcej niż połowa całej stojącej na froncie bojowym siły rosyjskiej. Punkt kulminacyjny rozwinięcia potęgi rosyjskiej już został obecnie przekroczony.

Drugim faktem, który stoi w związku z poprzednim jest coraz bardziej uderzający brak materyału wojennego u Rosyan. Ich przewaga w walkach artyleryi już nie istnieje. Dziś nasza artylerya ma przewagę a jej sprawność wzrasta z tygodnia na tydzień. Rosya nie może odnowić swoich zapasów amunicyi, tem mniej nas prześcignąć, gdyż wyższość w tym względzie zapewnia nam nasz przemysł rodzimy. Także siły naszej piechoty wzrastają stale.

Artykuł kończy się słowami:

Nie chcemy z pewnością oddawać się przesadnemu optymizmowi. Ale któżby dziś mógł wątpić, że Rosya znajduje się dziś u kresu swoich sił i gra va banque?

Stoimy na punkcie przełomowym wojny.

Hindenburg o armii rosyjskiej.

Berlin, 12 kwietnia.

Jak podaje »Berliner Tageblatt«, publicysta włoski Cabasino Renda, przebywający w głównej kwaterze **Hindenburga,** ogłasza długi interview z generałem marszałkiem polnym. Z rozmowy tej przytaczamy następujące ciekawe szczegóły:

»Co się tyczy Rosyan, artylerya ich strzela dobrze, jednakże trwoni niezmiernie wiele amunicyi. Piechota jest dzielna, ale **kawalerya do niczego.** Rosyanie biją się wprawdzie dobrze, jednakże dyscyplina ich nie opiera się, jak u nas na inteligencyi i moralności, tylko na ślepem posłuszeństwie.

»W wojnie z Japonią Rosyanie nauczyli się wiele i są zwłaszcza w walce w rowach strzeleckich doświadczeni. Ledwo zajmą jakie stanowisko, w kilku minutach znikają pod ziemią, lecz gdy niema rowów strzeleckich, albo gdy ich wypędzimy, idzie im kiepsko. **Ich przewagi liczebnej nikt nie powinien się lękać.** Kto walczy z Rosyanami, walczy zawsze z przewagą. Jest to stara historya. **Jednakże liczba nie rozstrzyga o zwycięstwie.** Pod Tannenbergiem byli trzykroć silniejsi, niż my, a przecie nie wiele im to pomogło.

»Zresztą mamy wiele nieomylnych oznak, że **Rosyanie są już znużeni i że materyału wojennego zaczyna im brakować,** skoro go trwonili w niesłychany sposób. **Ze sposobu, w jaki się Rosyanie biją dzisiaj, widoczna, że nie może to już trwać długo.**

Zesłanie oficerów przemyskich do Permy.

Frankfurt n. M. 12 kwietnia.

Do »Frankfurter Zeitung« donoszą z Petersburga: Oficerowie austryaccy, wzięci przy kapitulacyi Przemyśla, przybyli do Permy.

*

Perma, stolica gubernii tej samej nazwy na zachodnich zboczach gór uralskich, liczy około 55.000 mieszkańców i jest targowiskiem dla produktów Uralu oraz handlu karawanowego, przychodzącego z Kiachty. Miasto posiada dwa gimnazya, jedną szkołę realną, trzy banki i kilka fabryk. W pobliżu znajduje się wielka państwowa fabryka dział.

Los metropolity Szeptyckiego.

Wiedeń, 12 kwietnia.

»Neues Wiener Journal« podaje:

Jak donoszą »Birżewija Wiedomosti«, zabroniono lwowskiemu metropolicie hrabiemu Szeptyckiemu odprawiania służby Bożej z umotywowaniem, że w »Rosyi« odprawianie nabożeństwa unickiego wogóle jest niedopuszczalne. Metropolita poczynił kroki, by się dostać do Petersburga i tam wnieść zażalenie przeciw temu rozporządzeniu.

Niedomagania gospodarcze w Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 12 kwietnia.

Wydział miejski uchwalił uprosić rząd, aby zakazał bankom nabywania zboża i aby wprowadził przymus sprzedaży zboża nagromadzonego w spichrzach. Dalej aby przeznaczono 5 milionów rubli na zakupno środków żywności dla ludności w Moskwie, aby wobec braku owsa używano na paszę dla koni jęczmienia i zarządzono rejestrowanie wszystkich środków żywności, aby specyalna komisya zajęła się dowozem środków żywności.

Tutejsza komisya dla targu bydlęcego ogłasza, że dla zaopatrzenia Moskwy w bydło potrzeba było w ostatnich miesiącach 638 wagonów, przybyło jednak tylko 245. Giełda zbożowa oświadczyła, że brak wagonów jest bardzo dotkliwy dla dowozu zboża. Owsa wogóle niema, a także zapasy innych gatunków zboża wkrótce będą zupełnie wyczerpane.

W gubernii charkowskiej organizacya robotnicza wręczyła rządowi memoryał z prośbą o podjęcie kroków przeciw drożyźnie, albowiem robotnicy cierpią wielką nędzę.

Konająca Serbia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 kwietnia.

»Daily Chronicle« donosi z Aten:

Kapitan Bennet, który wrócił z podróży przez Serbię, opowiada, że stosunki tam pogarszają się codziennie. Panuje straszna epidemia tyfusu w całym kraju. W samym Monastyrze jest 3.000 chorych, a tylko 10 lekarzy. Jest wielki brak lekarzy i pielęgniarek. Kraj dotychczas bezskutecznie prosił o pomoc sojuszników.

Utrudnienia w żegludze neutralnej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 12 kwietnia.

»Politiken« donosi z Londynu:

Ministerstwo marynarki ogłosiło w »London Gazette« szereg nowych ważnych postanowień dla żeglugi. Między innemi jest tam postanowienie, według którego wjazd do pewnych portów jest wogóle zakazany, dalej postanowienie, że jeżeli okręt zbliży się do jakiego portu angielskiego, to ma się oglądać za różnymi sygnałami; ostrzega się też okręty przed używaniem sygnałów prywatnych, gdyż za to będą ostrzeliwane.

Rotterdam, 12 kwietnia.

»Rotterdamsche Courant« donosi:

Parowiec »Harpalice« wyjechał wczoraj wieczór z Rotterdamu do Newcastle z balastem, wyładowawszy wprzód wszystkie towary, przeznaczone dla Belgii.

Podług innej wersyi **okręt ten został storpedowany i zatonął.**

Londyn, 12 kwietnia.

»Daily News« donosi z Aten:

Parowiec grecki »Elefterios«, który jechał z Ameryki, został przez flotę sprzymierzoną zatrzymany i przewieziony do Malty. Większa część ładunku była przeznaczona dla Austro-Węgier. Okręt musiał wszystkie przeznaczone dla Austro-Węgier towary wyładować, poczem pozwolono mu dalej jechać.

Walka z alkoholizmem w państwach trójporozumienia

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 12 kwietnia.

Ukaz generalnego gubernatora Moskwy i cywilnego naczelnika miasta ostrzega ludność przed piciem spirytusu denaturowanego, gdyż codziennie zdarzają się przez to wypadki śmierci i zasłabnięć.

Paryż, 12 kwietnia.

»Temps« donosi: Minister spraw wewnętrznych wystosował do prefektów okólnik, w którym domaga się, aby odebrano subwencye tym żonom żołnierzy zmobilizowanych, które, jak się minister dowiaduje, część przyznanych subwencyj wydają na napoje alkoholiczne.

Rotterdam, 12 kwietnia.

»Rotterdamsche Courant« donosi, że angielscy zastępcy handlowi w dziale win i wódki radzili angielskiemu kanclerzowi skarbu, aby zniżono procent zawartości alkoholu w napojach, sądzą jednak, że zupełny zakaz sprzedaży alkoholu natrafiłby na wielkie trudności.

Prezydent Wilson o wojnie europejskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 kwietnia.

»Daily Telegraph« donosi z Nowego Jorku.

Na konferencyi, która się odbyła w kościele metodystów w Maryland, prezydent Wilson mówił o wojnie światowej. Ograniczył się jednak tylko do ogólnikowych uwag, między innemi powiedział:

Jest mojem przekonaniem, że nikt nie jest na tyle mądrym, żeby już teraz mógł wydać sąd o wojnie europejskiej. Każdy jednak może przygotować się na wysłuchanie prawdy o tej tytanicznej walce, gdy ta prawda się objawi. Wszystko wygląda tak, jakgdyby wielkie ślepe potęgi materyalne rozpętały się, potęgi, które już dawno były wstrzymane; pod niemi jednak widać także kiełki silnych ideałów, bez czego trudno sobie wyobrazić, żeby ludzie mogli wytrzymać to, co się dzieje na polach bitwy w Europie.

Głos amerykański o konflikcie chińsko-japońskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 12 kwietnia.

»New York Times« donosi z Waszyngtonu:

Sądzą tutaj, że oba nowe żądania japońskie co do większego udziału Japonii w administracyi ceł chińskich i w podatku od soli nie wywołają większych trudności, ale w razie ich przyjęcia wzrosłaby jeszcze bardziej powaga Japonii w Chinach i osłabiłaby powagę Anglii.

Zamknięcie Śląska dla uchodźców wojennych.

Wiedeń, 12 kwietnia.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« donosi pod datą 10 bm.:

Na zarządzenie krajowego prezydyum został kraj koronny Śląsk na przyszłość zamknięty dla uchodźców wojennych.

Z osiadłych tu już uchodźców **pozostać mogą ci tylko, którzy nie wzbudzają żadnej nieufności pod względem politycznym lub sanitarnym** i prócz tego zaopatrzeni są **na przeciąg sześciu miesięcy w gotówkę** dla siebie i rodziny. — Wszyscy inni uchodźcy, o ile należą do narodowości polskiej lub są mojżeszowego wyznania, mają być odstawieni do wyznaczonych miast **czeskich,** reszta uchodźców, pozbawionych środków utrzymania, do baraków.

Wystawa sztuki polskiej w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 kwietnia.

W salonach Künstlerhausu odbyło się wczoraj otwarcie wystawy sztuki polskiej w obecności arcyksiężnej Zyty i arcyksięcia Karola Stefana, którzy objęli protektorat nad wystawą, ich córki ks. Renaty Rodziwiłłowej, oraz małżonki naczelnego komendanta armii, arcyksiężny Izabeli i obu jej córek, arcyksiężniczek Gabryeli i Maryi Alicyi. Na otwarcie wystawystawy zjawiła się bardzo liczna publiczność, między innymi ochmistrz dworu hr. Karol Lanckoroński, ministrowie Heinold, Schuster, Hussarek, Morawski, prezes Koła polskiego Biliński, wiceprezes Koła German, prezes N. K. N. Jaworski, były minister Gołuchowski, marszałek Niezabitowski, wicemarszałek Piłat, dalej wielu posłów do Rady państwa, prezydent m. Lwowa Neumann, ks. biskup Bandurski, szefowie sekcyj Ćwikliński i Madeyski, radca Rittner, sekretarze ministeryalni Wysocki i Neumann, przedstawiciele sztuki polskiej i arystokracyi, także z Królestwa Polskiego, następnie legioniści, przedewszystkiem komendant Durski, kapitan sztabu generalnego Zagórski, major Fabrycy, przydzielony do Legionów, nadporucznik hr. Krasicki, lekarz sztabowy Legionów dr Meliński z żoną, legionista malarz Ryszkiewicz z Warszawy, który ranny w walkach karpackich, obecnie znajduje się jako rekonwalescent w Wiedniu i wystawił także kilka obrazów, przedstawiających walki w Karpatach.

O godzinie 12 zjawiła się arcyksiężna Zyta, arcyksiążę Karol Stefan i inni członkowie dworu. Powitał ich ochmistrz hr. Lanckoroński i prezes wystawy hr. Jerzy Mycielski, poczem szpalerem, utworzonym przez legionistów, udali się arcyksięstwo na pierwsze piętro Künstlerhausu, gdzie się znajduje wystawa. Członkowie dworu odbyli wpierw cercle, przy którem komendant Durski przedstawił im wielu oficerów Legionów, między innymi malarza Ryszkiewicza. Potem oprowadzeni przez hr. Mycielskiego, zwiedzali dostojni goście wystawę blisko dwie godziny, wyrażając wielokrotnie podziw dla wystawionych tam dzieł sztuki polskiej. Z głębokiem wzruszeniem oglądali zwłaszcza portret zamordowanego arcyksięcia następcy tronu, pędzla Pochwalskiego.

Po zwiedzeniu wystawy prezes hr. Mycielski wręczył członkom dworu katalog wystawy oraz pięć chromolitografij podług obrazów Wojciecha Kossaka, przedstawiających legionistów polskich.

Gdy arcyksiążę Karol Stefan opuszczał wystawę, komendant Durski rzekł do niego: Cesarska Wysokości! Legioniści zawsze stać będą przy cesarzu i państwie i umierać za nich!

KRONIKA.

Kraków, 12 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Z niedzieli. Objawów wiosny, która już objęła naszą przyrodę w całej pełni, nie zdołał zatrzeć nawet wczorajszy dość chmurny i wietrzny dzień świąteczny. Zrzadka tylko wyglądające zza wędrownych chmur słońce uwydatniło jednak już młodziutką, żółtawą zieleń pierwszych listków i pączków drzew i jasną zieloność gazonów murawy na plantacyach. Za miastem, na Błoniach, przed południem skowronki rozśpiewały się jak za najlepszych czasów i po południu dopiero spłoszył je turkot samochodów i gwar przechodniów. Tych zresztą nie było na deptaku tak wiele, jak zwykle w święta, silny bowiem wiatr, pędzący tumany kurzu, wypłaszał zwłaszcza panie troskliwe o wiosenne kapelusze. To też ruch skoncentrował się na plantach i na Rynku, gdzie corso odznaczało się zwykłem ożywieniem. Nastrój wczorajszy Krakowian był nie najgorszy, nie psuły go żadne sytuacyjne ani ewakuacyjne wiadomości. Nie przeżywaliśmy też jeszcze pożegnania z bułką pszenną i powitania we łzach, symbolicznych oczywiście, karty chlebowej.

Spis ludności i żywności w Krakowie. Dzielnicowe biura spisowe urzędowały wczoraj przez cały dzień i przyjmowały w dalszym ciągu arkusze spisowe od właścicieli realności lub administratorów. Ruch zwłaszcza przed południem w tych biurach był dość ożywiony. Dzisiaj ostatni termin składania arkuszy, poczem biura rozpoczną natychmiast zliczanie zgłoszonych szczegółów. Spis prócz liczby ludności przyniesie nam ciekawą statystykę, ile prywatnych zapasów znajduje się obecnie w Krakowie. Statystyka ta potrzebną będzie przy ustalaniu liczby ludności, jaka ewentualnie w razie zamknięcia twierdzy ma być z miasta wydalona.

Funkcyonaryusze, zajęci w biurach spisowych, domagają się, ażeby arkusze zbiorcze przy oddawaniu były we wszystkich poszczególnych kolumnach zesumowane. Liczenie bowiem w biurach poszczególnych arkuszy zbiorczych dla każdego oddawcy osobno zajmuje zbyt wiele czasu i opóźnia ukończenie pracy.

Pierwszy dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie (Rynek gł. 29, II p.). Dzisiaj odbędzie się wykład p. W. Szybalskiej p. t. »Wychowanie niedorozwiniętych«. We wtorek tejże prelegentki: »Znaczenie zmysłów w wychowaniu«, we środę p. Korczyńskiej »O wyborze lektury dla dzieci i młodzieży«.

Poranek muzyczny w »Uciesze«. Z urządzanych w pięknej i akustycznej sali kinoteatru »Uciecha« cyklu niedzielnych poranków muzycznych, obrazujących rozwój aryi operowej, dzisiejszy poświęcony był Ryszardowi Wagnerowi. Wykonane zostały arye z oper »Latający Holender«, »Lohengrin«, »Tannhäuser« i »Śpiewacy Norymberscy«. »Lohengrin« był najobficiej reprezentowany. Popisowe »Opowiadanie o św. Graalu« odśpiewał doskonale usposobiony T. Łowczyński, wywołując burzę oklasków, duet zaś z III aktu odśpiewał z p. Pisarską; p. Pisarska wywarła doskonałe wrażenie zwłaszcza wykonaniem sceny z aktu I »Lohengrina«. Wspaniały bas p. Mazanka wykazał wszystkie swe zalety w aryi z »Latającego Holendra«, a prześlicznie odegrał pieśń konkursową ze »Śpiewaków norymberskich« skrzypek p. A. Parczyński. Poranek udał się w całej pełni, jak zresztą i poprzednie. Wogóle pomysł zobrazowania w cyklu poranków rozwoju aryi operowej od najpierwszych prób tego rodzaju twórczości aż po muzykę współczesną, zorganizowany i przeprowadzony przez B. Raczyńskiego, jest przedsięwzięciem szczęśliwie pomyślanem, o znacznej wartości dydaktyczno-muzycznej. Zapewnia on miłe spędzenie godziny południowej, kiedy muzykalny słuchacz może lepiej jest usposobiony do odbierania wrażeń artystycznych, niż wieczorem, po całodziennem zmęczeniu, a niedługie trwanie każdego z tych poranków przyczynia się do utrwalenia miłego wrażenia. Wysokiemu poziomowi artystycznego wykonania aryj na porankach sprzyja liczny i znakomity dobór polskich śpiewaków, będących obecnie w Krakowie, których też udało się kierownictwu poranków pozyskać. To też poranki operowe, jak możnaby je nazwać, zyskały sobie już sławę w mieście, czemu daje wyraz coraz liczniejsze uczęszczanie na nie publiczności. Cykl bieżący obejmie jeszcze kilka równie zajmujących poranków.

Aresztowanie szajki włamywaczy. Policya tutejsza aresztowała onegdaj sześciu wyrostków, którzy dopuścili się 13 włamań z kradzieżami w okolicy ulic Lubicz i Kopernika. Hersztem tej szajki był 17-letni Władysław Dej, który brał udział we wszystkich 13 kradzieżach. Adjutantami Deja byli 17-letni Władysław Gofroń i Wojciech Lasiewicz. Na razie ewakuowano ich na bezpieczny »odcinek« pod telegrafem.

Włamanie. Do mieszkania urzędnika kolejowego dra Józefa Korngolda przy ul. Wrzesińskiej pod l. 11, przebywającego obecnie w Żywcu, włamali się wczorajszej nocy niewyewakuowani jeszcze z twierdzy złodzieje i splądrowali całe mieszkanie. Na razie nie ustalono szkody, jaką wyrządzili. Włamywacze dostali się do środka przy pomocy wytrychów.

Nagła śmierć. W templinie przy ulicy Bocheńskiej umarł w sobotę przed południem nagle 69-letni handlarz ryb Ascher Beck na udar serca. Wezwano lekarza pogotowia, który zastał już tylko zwłoki.

Wyroki śmierci. W Ołomuńcu przed tamtejszym trybunałem karnym z Krakowa odbyła się w zeszłym tygodniu rozprawa przeciwko dwom krakowskim robotnikom, Więcławowi i Matusikowi, oskarżonym o otrucie 3-letniej dziewczynki z Pierzchowic w pow. bocheńskim. Jeden z oskarżonych był nieślubnym ojcem otrutego dziecka. W piątek zapadł wyrok, skazujący tak Więcława jak i Matusika na karę śmierci przez powieszenie.

Ze świata.

Uprawa jarzyn na nieużytkach w Wiedniu. — W Wiedniu wielu nauczycieli zgłasza się do magistratu z propozycyą obrabiania pod jarzyny nieuprawianych dotąd gruntów. Przygotowanie jednak tych gruntów napotyka na pewne trudności.

Nauczyciel Nödl sam wyszukał sobie kawałek gruntu ogrodowego w Praterze i otrzymawszy od gminy pozwolenie oraz narzędzia i nawóz, pierwszy wziął się ze swoimi uczniami do zdrowej i użytecznej pracy na „wojennej roli“.

Sztuczne masło z tranu. Szukając tanich surogatów masła i innych drogich tłuszczów, chemicy są teraz na dobrej drodze do fabrykowania sztucznego masła ze środka stosunkowo tańszego, mianowicie z tranu. Jak donosi „Naturwissenschaftliche Wochenschrift“, przy tej przeróbce tran traci zupełnie swoją woń i staje się twardym i pięknym, jak cerezyna. Prace około przerabiania tranu na razie postąpiły tak daleko, że owej przeróbki trudno odróżnić od łoju baraniego i wołowego. Stosowane przy tem postępowanie nazywa się „katalityczną hydrogenizacyą“, a stosować je można nietylko do tranu, lecz także do różnych tłuszczów zwierzęcych i roślinnych. Tran stwardnia się w ten sposób, że się przeprowadza przezeń wodór przy obecności niklu lub oksydu niklowego. Małe cząstki niklu zostają w stałym tranie, prawie 0'6 miligramów na 100 gramów, a więc ilość zupełnie nieszkodliwa. Niestety dotychczas nie udało się zaradzić jednemu brakowi: ów stały tran topi się dopiero przy znacznie wyższej temperaturze, niż inne zwykle dotąd używane tłuszcze i chociaż przy przeróbce można go mieszać z miększymi tłuszczami i olejami, co obniżyłoby jego stopień topliwości, to jednak jest jeszcze kwestyą, czy ciało ludzkie mogłoby się oswoić z tym nowym tłuszczem.

Afera szpiegowska pułkownika Miasojedowa. Jak dowiaduje się »Tribuna« z ambasady rosyjskiej w Rzymie, powieszony za zdradę stanu pułkownik żandarmeryi, Miasojedow, zajmował bardzo ważne stanowisko na stacyi pogranicznej w Wierzbołowie. Po usunięciu go z zajmowanego stanowiska za przekroczenia w sprawie kontrabandy — zajmował Miasojedow stanowisko tłomacza przy 10 korpusie rosyjskim, który operował, jak wiadomo, w Prusach Wschodnich. Miasojedow znał wybornie okolicę Prus Wschodnich i był przewodnikiem podczas niedawnych walk tamtejszych. Według dalszych oświadczeń ambasady, przyłapano Miasojedowa »in flagranti«.

Odznaczenie. Dr Filip Müller, lekarz sztabowy, komendant 2-giej dywizyi sanitarnej, przebywający na terenie wojennym od samego początku wojny, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze krzyża zasługi wojskowej. Dr Filip Müller jest Krakowianinem, b. uczniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, bratem st. komisarza magistratu krakowskiego, p. Władysława Müllera.

Jubileusz dyrektora Ludwika Hellera.

Z Wiednia otrzymujemy następujące pismo:

Z początkiem marca 1915 r. minęło 10.000-ne przedstawienie pod kierunkiem dyrektora teatru miejskiego we Lwowie, Ludwika Hellera.

Nie tylko w dziejach polskiego teatru, ale wszystkich teatrów jubileusz tego rodzaju jest prawdziwą rzadkością, godny więc jest i zaznaczenia, bo 10.000 przedstawień, danych pod artystyczną i materyalną odpowiedzialnością jednego człowieka, a w warunkach tak niesłychanie trudnych, jak u nas, to istotnie ogrom pracy i zasługa niepoślednia, zwłaszcza, że rezultaty tej pracy także i za granicą zdobyły dużo uznania teatrowi polskiemu (Medyolan, Paryż, Wiedeń, Praga).

Ze względu na chwilę obecną, dyrektor Heller zastrzegł się przeciwko nadawaniu tej sprawie rozgłosu. Mimo to grono osób, uznając, że teatr jest tak ważnym czynnikiem kultury narodowej, iż nawet w niedolach politycznych nie wolno o nim zapominać, jako o jednym z widomych znaków duchowego życia narodu — postanowiło przynajmniej w skromny sposób zaznaczyć ten tak niezwykły i rzadki w kronikach teatralnych wypadek.

Ponieważ zaś nie jest wcale tajemnicą, z jakiemi ofiarami materyalnemi dyrektor Heller od czterech już miesięcy podtrzymuje byt stworzonego przez siebie w Wiedniu teatru polskiego, obraliśmy jako najodpowiedniejszą w obecnej chwili formę wyrażenia uznania dla tej Jego pracy zebranie funduszu, któryby choć w części ułatwił Mu trudne, bo w tak ciężkich warunkach podjęte zadanie, a zarazem pozwolił Mu przeprowadzić je do końca (t. j. do połowy kwietnia b. r.).

Datki na cel powyższy wraz z podpisaną listą prosimy nadsyłać przed 12 kwietnia na ręce W. P. Edwarda Neumanna, sekretarza ministerstwa dla Galicyi (Wiedeń, III., Rennweg 1 A).

Karol hr. Lanckoroński, Józef Neumann, Stanisław Fałat, Konrad Łoziński, Stanisław Przybyszewski, Marya hr. Lubomirska, dr Tadeusz Rittner, Edward Neumann, Adolf Wł. Inlender, Maryan Biliński, Władysław Długosz, Karol Kucharski, dr Alfred Wysocki, dr Edward Goldscheider, naczelny redaktor „Wiener Allg. Zeitung“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 12 kwietnia.

Rząd rosyjski wobec obcych przedsiębiorstw handlowych.

Petersburg. Rada ministrów zgodziła się na propozycyę ministra skarbu, aby prawa rządu do przedsiębiorstw handlowych obcych poddanych zostały prolongowane do dnia 14 czerwca br. zamiast do 14 kwietnia.

Kongres emigrantów w Dobrudży.

Sofia. Wczoraj zamknięto kongres organizacyi emigrantów z Dobrudży. W kongresie brała udział wielka liczba delegatów z wielu miast bułgarskich.

Brak amunicyi w Anglii.

Londyn. W Newcastle uchwalono zmobilizować robotników na wybrzeżach północno wschodnich dla przyspieszenia wyrobu amunicyi wojennej.

Szarańcza w Egipcie i Syryi.

Londyn. »Morning Post« donosi z Kaira: W całym Egipcie panuje plaga szarańczy, która mimo wszelkich zarządzeń wzrasta. Zbiory bawełny są w wielkiem niebezpieczeństwie.

Także z Syryi donoszą, że szarańcza zniszczyła pola między Jerozolimą a El Arish tak że mieszkańcy półwyspu uciekają do Egiptu.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Tekla Kulawy ze Sanoka, obecnie Reporaryje u Prahy, 100, Czechy, poszukuje swego brata **Franciszka Zarzyczniego,** który jako pospolitak był w Sanoku. Ktoby znał miejsce jego pobytu, raczy mi łaskawie donieść. 2372

Poszukuję szwagrów **Józefa i Antoniego Zuczków** oraz ich siostry **Franciszki Zuczek** z Olchowy koło Sędziszowa. Ktoby wiedział o ich pobycie, raczy mnie uwiadomoć. **Marya Hart,** Igława (Iglau) Morawy, Dr. Gustaw Grossgasse Nr. 12. 2881-2

Józef Tabisz, c. k. wachmistrz żand. Brzesko i **Józef Prychidko** c. k. wachm. żand., Zelków p. Zabierzów, koło Krakowa, poszukują **Józefa Chmielawskiego i swych żon Maryi i Antoniny** z Rawy Ruskiej (Galicya). Za podanie adresu 20 kor. wynagrodzenia. 2367-2

Jana Bernowskiego, asystenta farmacyi ze Lwowa, poszukuje matka **Marya Bernowska** w **Milówce koło Żywca.** Ktoby cokolwiek o nim wiedział, uprzejmie prosi o doniesienie. 2871-2

Franciszek Kumięga, (żandarm z posp. ruszenia), niech da znać o sobie pod adresem: **Zofia Spindler,** Wiedeń, II., Volkerstr. 7, II/9. 2653-3

Władysław Wierzbicki, profesor z Tarnowa, nadpor., Baden obok Wiednia, Breyerstr. 7, Sanatoryum, prosi o wiadomości **o żonie Maryi** i rodzicach **A. Wójcickich,** którzy pozostali w Tarnowie. 2813-5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Ja[illegible]
Rządca drukarni L. K. Górski.